

Czy AWPL zaczyna szykować się do wyborów?

Frakcja AWPL w Sejmie zarejestrowała w kancelarii Sejmu jeszcze jeden (obok projektów Jarosława Narkiewicza i Rity Tamašūnienė) projekt Ustawy o mniejszościach narodowych. Jak wiadomo projekt Jarosława Narkiewicza, który ma być rozpatrywany w sesji jesiennej litewskiego parlamentu już w trzecim i ostatnim czytaniu, został w lipcu br. tak „poprawiony” przez „egzotyczną” większość sejmową, która połączyła opozycję z koalicją rządową, iż pozostało w nim w zasadzie jedyne novum — możliwość używania w kontaktach z administracją państwową i samorządową języka ojczystego nie tylko w skargach i podaniach pisemnych (jest to dozwolone i według obowiązujących przepisów prawnych), ale i ustnych. A propos wbrew temu co twierdzą media ten projekt nie rozwiązywał problemu z dwujęzycznymi tabliczkami z nazwami ulic i miejscowości.

Projekt Jarosława Narkiewicza jedynie przywracał do życia Ustawę o mniejszościach narodowych, która wygasła przed czterema laty. Naczelny Sąd Administracyjny jeszcze we wrześniu 2009 roku (czyli w czasach obowiązywania tej Ustawy) uznał, iż nie zezwala ona na dwujęzyczne nazwy ulic czy miejscowości i zwrócił uwagę, iż zgodnie z Ustawą o języku państwowym wszystkie napisy publiczne na Litwie mają być zapisywane w języku litewskim, zaś używanie języków mniejszości narodowych jest dozwolone jedynie w nazwach organizacji mniejszości narodowych oraz w ich napisach informacyjnych. Jednocześnie NSA podkreślił w orzeczeniu, że przepis Ustawy o mniejszościach narodowych zezwalający na napisy informacyjne w języku mniejszości narodowej, nosi charakter „ogólny i programowy, ale zupełnie nie detalizuje w jaki sposób i kierując się jakimi kryteriami można takie napisy zamieszczać”, a więc należy w tym zakresie sięgnąć do przepisów, które taki tryb ustalają, czyli do Ustawy o języku państwowym, która nadaje prawo do używania informacyjnych napisów w języku mniejszości narodowej tylko organizacjom mniejszości narodowych.

Pod tym względem nowy projekt Ustawy o mniejszościach narodowych — będący w zasadzie kopią projektu przygotowanego przez byłego wiceministra kultury z ramienia AWPL Edwarda Trusewicza (de facto został on przygotowany jeszcze za rządów poprzedniej liberalno-konserwatywnej koalicji przez wiceministra Stanisława Widtmanna, a wiceminister Edward Trusewicz go tylko — w znaczny sposób — poprawił) — jest dużo lepszy. Nie brakuje w nim wszelkiej maści pustych deklaracji i powtarzania przepisów już istniejących oraz obowiązujących aktów prawnych (dotyczących możliwości stowarzyszania się, wyznawania religii, zakazu dyskryminacji), jednak ma też kilka konkretów. Najważniejszymi są prawo przedstawicieli mniejszości narodowych do obcowania z organami i instytucjami samorządowymi oraz państwowymi w języku ojczystym, a także prawo do dwujęzycznych nazw ulic, miejscowości, znaków topograficznych oraz szyldów instytucji publicznych. Oba te prawa mają być zapewnione w samorządach, w których przedstawiciele mniejszości narodowych stanowią nie mniej niż 10 proc. ogółu mieszkańców.

Plusy i minusy nowego projektu

Jak wiadomo projekt Edwarda Trusewicza, którego poprawioną nieco kopią jest obecnie przedstawiony przez frakcję AWPL projekt, ugrzązł swego czasu w rządowych grupach roboczych i naradach — pomijając dosyć oczywisty brak odwagi politycznej rządzących — z dwóch powodów formalnych.

Po pierwsze, przewidywał takie kwoty przy delegowaniu członków do Rady Mniejszości Narodowych, które faworyzowały Polaków i Rosjan, i jednocześnie uderzały w mniej liczne mniejszości narodowe (takie propozycje doprowadziły do tego, że wszystkie te nieliczne mniejszości narodowe, zazwyczaj składające się z imigrantów, opowiedziały się przeciwko projektowi i dały możliwość przeciwnikom projektu do mówienia o dyskryminacji „małych narodów”). Ten mankament w projekcie AWPL został naprawiony w sposób salomonowy — nowy projekt w ogóle nie reguluje kwestii wyborów przedstawicieli do Rady Mniejszości Narodowych.

Po drugie, ostry spór się rozpętał wokół tego w jakich samorządach ma obowiązywać dwujęzyczność. Wiele osób w koalicji rządowej — socjaldemokratów, przedstawicieli Partii Pracy — proponowało podobno, iż dwujęzyczność powinna dotyczyć tylko miejscowości w których mniejszości narodowe stanowią nie mniej 1/3 mieszkańców, AWPL stało na stanowisku 25 proc. Obecnie w projekcie AWPL próg obniżono o kolejnych 15 proc.

i gdyby ustawa została przyjęta byłoby to — obok czeskiego — najbardziej liberalne rozwiązanie w Europie. Każdy kto zna litewskie realia, wie że jest to niemożliwe. Słynie z wielu wspaniałych rzeczy: serów, miodów, kindziuków i koszykarzy, ale na pewno nie z liberalnego stosunku do jakichkolwiek mniejszości. Być może więc 10-procentowy próg to tylko karta przetargowa. Sęk w tym, że nikt się z AWPL o te procenty czy projekt targował nie będzie.

Wciąż wierzymy w szarżę lekkiej brygady?

W czasach kampanii krymskiej, 25 października 1854 roku, pod Bałakławą brygada lekkiej jazdy brytyjskiej kawalerii przeprowadziła najwspanialszą i najbardziej krwawą szarżę w historii wojen. Kilkuset jeźdźców uzbrojonych w szable i lance rzuciło się wprost na lufy rosyjskich armat. Śmiały atak Lekkiej Brygady zakończył się masakrą: rosyjskie kule i granaty zdziesiątkowały brytyjskich żołnierzy... Ustawy o mniejszościach narodowych również nie da się przeprowadzić za pomocą taktyki „szarży lekkiej brygady”. Potrzeba ku temu wytrwałej, mozolnej, niezauważalnej pracy lobbistycznej, budowania nieformalnej koalicji parlamentarzystów z różnych frakcji na rzecz takiego projektu (jak dotychczas najlepsi są w tym przeciwnicy mniejszości narodowych). Niestety takiej właśnie pracy lobbistycznej, takiego doświadczenia politycznego brakuje nam od 25 lat. Bo nie da się wszystkiego zrzucić na karb przysłowiowej polonofobii Litwinów — wiele mniejszości zdobywało dla siebie prawa w dużo bardziej niesprzyjających warunkach niż litewskie.

Projekt najpewniej więc zostanie odrzucony już w pierwszym czytaniu, gdyż sejmowi prawnicy zapewne zakwestionują jej zgodność z Konstytucją (doktryna państwowego statusu języka litewskiego, uformowana przez Sąd Konstytucyjny, jest tak rygorystyczna, że można — przy „dobrych” chęciach — z jej pomocą ukatrupić każdy projekt dotyczący praw mniejszości narodowych; a AWPL nie posiada w sejmowym Komitecie Prawa i Praworządności wystarczającej większości, żeby ten wniosek prawniczy odrzucić). Zresztą nawet gdyby kwestia antykonstytucyjności nie została podniesiona — projekt Ustawy o mniejszościach narodowych jest sprzeczny z Ustawą o języku państwowym, zaś projektu poprawek do tej Ustawy posłowie AWPL nie zgłosili...

Dlatego nie jestem w stanie traktować nowej inicjatywy ustawodawczej polskich posłów inaczej jak zagrywki piarowskiej na rzecz zbliżającej się kampanii samorządowej. Odrzucenie projektu pozwoli bowiem po raz kolejny przedstawić siebie jako tych, co chcą dobrze, ofiary polonofobii litewskich parlamentarzystów. I nie ulega wątpliwości, że taka polonofobia u wielu litewskich posłów istnieje. Warto jednak zastanowić się: czy nasi przedstawiciele zrobił wszystko, żeby ją zwalczyć, czy też odwrotnie — bardzo wiele, aby ją pogłębić, wierząc, iż każdą sprawę można rozwiązać „szarżą lekkiej brygady”?...

ROJSTY.BLOX.PL

Tagi: [AWPL](#) [Jarosław Narkiewicz](#) [Ustawa o mniejszościach narodowych](#)

Dzielimy się informacjami!

- [Radio Znad Wili](#)
- [Portal zw.lt](#)
- [Reklama](#)
- [Pracownicy](#)
- [Brandbook](#)
- [Rekwizyty](#)